

● **OSWIADCZENIE M I C H N I K A.** Kiedy zastanawiam się nad najbliższym spotkaniem i nad tą sytuacją wojenną mi się "Pierwszy krąg" Solżenicyna, gdzie przedstawił jak Eleanor Roosevelt wyżyłowała świeckie lagry, wróciła potem na Zachód i informowała opinię publiczną, że tam jest wszystko o.k. By orientować się w jakiej sytuacji znajduje się obecnie Polska nie wystarczy sfilmować Białoleki i to tylko jej części w dniu, w którym wyżyłował ją Prymas. Trzeba zobaczyć nasze zdemolowane mieszkania, naszych kolegów, którzy za to, że wystąpili w naszej obronie otrzymali wyroki wieloletniego więzienia, zmasakrowane ciała pomordowanych górników z kopalni "Wujek". Film, który chce nakręcić ma służyć odhamowaniu głosu naszych praw i wycopaniu na Zachódzie. Polsce potrzebne jest odwołanie stanu wojennego.

● **ODPOWIEDZ JANA PAWŁA II NA GRYPY Z BIAŁOLEKI**/srodowa audycja generalna w Watykanie-27.01.82r./
Otrzymałem list z Polski, pisany przed Bożym Narodzeniem, list od osób internowanych w wyniku dekretu o stanie wojennym. Odczytałem ten list z głęboką uwagą i wzruszeniem. Tak bardzo był pełen treści ludzkiej, chrześcijańskiej, polskiej treści. A na koncu, jak w zaproszeniu do Wigilii, te słowa: "Bądź z nami, jak my jesteśmy z Tobą". Przyjąłem całym sercem to zaproszenie, te słowa. I zwracam je zarazem w Twoją stronę Pani Jasnogórska i Matko mojego Narodu. Jakże inaczej mogę odpowiedzieć na list, ten jeden, gdy tyle innych, nie napisanych, bądź z nami! Bądź z Nim! Z więzionymi, skazanymi na przymusowe odosobnienie bez sądu. Z wszystkimi, którzy cierpią z powodu uwięzienia swoich najbliższych. O Matko! Wszak pamiętasz, że Ty sama również byłaś uwięziona. Kiedyś uwięziono Twój Jasnogórski Obraz na szlaku nawiedzenia po Polsce. Ale wyszedł na wolność, Matko! Błagam Cię aby wyszli na wolność wszyscy, którym tę wolność niesłusznie odebrano.

● **LIST I. TERNOWANYCH W JAWORZU DO INTERNOWANYCH W BIAŁOLECE.** Drozy, siedzimy w luksusowym obozie dla internowanych w Jaworzku koło Drawsku Pomorskiego. Władze liczą na dokonanie wśród nas podziałów. Żądają liśmy zrównania warunków wszystkich internowanych z naszymi. Część domaga się powrotu do Białoleki. Przewieziono tu kilku kolegów z Krakowa, Katowic, Kielc, Lublina i Łodzi. Nikt nie podpisał deklaracji. Docierają do nas fragmentaryczne wiadomości o Was. Chciwie ich wyglądamy. Wiemy, że Wasze warunki pogorszyły się znacznie po świętach i że walczyście o ich poprawę. Jesteśmy z Wami. /za: wiadomości nr 12/

● **PROCESY.** ● **IBJ: Nowak i Pacuska** oskarżeni o organizowanie i kierowanie strajkiem - skazani na 2 lata. Pacuska w ostatnim słowie podkreślił, że obrona niesłusznie wydobyla jego walory moralne i etyczne, ponieważ uważa się on za przeciętnego przedstawiciela społeczeństwa polskiego i działał zgodnie z własnym sumieniem, jak każdy kto znalazłby się w jego sytuacji. Na sali były obecne prawie wyłącznie rodziny. Wyprowadzani, w każdych, zawołali do "wolnych" - "nie zapomnijcie o nas!". ● **FSO, Zakład 5.** Oskarżeni Kamiński, Pieńkowski, Głowacki /robotnicy/: 2 lata więzienia. Wszyscy oni zeznali, że strajk rozpoczął się z woli całej załogi, a nie poszczególnej osób. Był efektem, zwołanej przez dyrekcję masówki /14.12/, podczas której załoga nie uzyskała odpowiedzi na pytania kierowane do dyr. na temat przyszłości "Solidarności", zwolnienia internowanych itd. Po zakończeniu wiecu załoga ponownie spotkała się i postanowiła strajkować: spisała postulaty, w których domagała się zniesienia stanu wojennego, zwolnienia internowanych i aresztowanych, przywrócenia działalności zw. zaw. Wybrano 3 przedstawicieli /oskarżonych/, którzy przekazali postulaty dyrekcji, informując o podjęciu 24 godz. strajku. Na prośbę przedstawiciela dyr. podpisali oni postulaty, co stało się podstawą oskarżenia ich o udział w Komitecie Strajkowym, który - jak zeznawali świadkowie i oskarżeni - nie istniał. Rolą ich było pilnowanie przede wszystkim porządku w zakładzie, gdzie znajdowały się materiały łatwopalne. 15.12 nie uzyskawszy odpowiedzi na postulaty załoga postanowiła kontynuować strajk. Wieczorem do zakładu weszło ZOMO. Strajkujący opuścili zakład, nie stawiając oporu. Obroncy zwrócili uwagę na odpowiedzialną postawę oskarżonych i na brak podstaw do oskarżenia ich o organizowanie strajku. W ostatnim słowie Pieńkowski powiedział, że wszystko co zrodził w tych tragicznych dniach było reakcją na niepokój, jaki wywołało w każdym robotniku zaatakowanie Związku i wprowadzenie stanu woj. oraz że zrobił wszystko by strajkujący zachowali spokój. Kamiński mówił o tym, że wiele już razy klasa robotnicza została zawiadziona i oszukana we własnym kraju, że w 68 r. próbowano skłócić robotników i intelektualistów, w 70 strzelano do robotników, a kiedy wreszcie wspólnymi siłami stworzyli "Solidarność", od początku próbowano ją rozbić, aż wreszcie użyto wojska i milicji do zniszczenia tego wspartego rucnu. Głowacki, poprzednio kierownik kolportażu w regionie, zapytał, co miał zrobić, kiedy jego miejsce pracy, czyli Region przestało istnieć, jeśli nie zgłosić się do swego poprzedniego miejsca pracy. Sąd uznał oskarżonych winnymi, gdy jednak w uzasadnieniu wyroku zaczął mówić o "Solidarności" jako o przyczynie kryzysu w Polsce - publiczność opuściła salę. ● **FSO, Zakład 7.** Oskarżeni: Jankowski, Bezera, Bąk, Siemiński /robotnicy/ wyrokiem sądu zostali uniewinnieni. Sędzia Misiurkiewicz uzasadniając wyrok stwierdziła, że ani zeznania oskarżonych, ani podczas rozprawy, ani też zeznania 17 przesłuchanych świadków nie wskazywały na zaistnienie strajku w Zakładzie 7. Zatem nie mógł istnieć Komitet Strajkowy, ponieważ nie było powodu aby był powołany. Stwierdziła, że wszystkie zeznania wskazują na występowanie w zakładzie 15.12 przestojów w pracy, wywołanych niezwykle sytuacją w kraju, jaką było wprowadzenie stanu woj., jak również brakiem materiałów, co w zakładzie zdarzało się często. W uzasadnieniu nie padło ani jedno oskarżenie pod adresem "Solidarności". Sędzia ograniczyła się wyłącznie do zarzutów, jakie przedstawił akt oskarżenia. Liczne publiczności przyjęcia orzeczenie wyroku oklaskami. ● **WROCLAW.** Listami gońcymi poszukuje się przew. ZR Wł. Frasyniuka i 6 czł. Regionalnego Komitetu Strajkowego. Ze Frasyniuka wyznaczono nagrodę 250 tys. zł. Poszukiwana kwota 80 mln zł znajduje się w posiadaniu PKS. Ukazujący się we Wrocławiu biuletyn "Z dnia na dzień" podaje, że 9.01 zmarł pobity przez ZOMO F. Tyszkowski. 13.01 odbyła się w katedrze zamówiona przez RKS msza św. ● **WUJEK.** Przed kopalnią stoi czarny krzyż z 11 nazwiskami. Mieszkańcy i zakł. pracy składają pod nim kwiaty i zapalają świeczki. ● **ŁÓDŹ.** Działła Międzyzakładowy Komitet "Solidarności". Wychodzi "Solidarność Walcząca", czł. MKS, przew. KZ w Zakł. Marchlewskiego J. Dłużniewski w liście otwartym z 19.01 wezwał załogę do pomocy aresztowanym, ukrywającym się, wyrzuconym z pracy, do organizowania przepływu inf., bojkotowania donosicieli, biernego oporu. ● **WARSZAWA.** W Hurycie "W-wa" działają Robotniczy Komitet Samoobrony Społecznej NSZZ "Solidarność". Wychodzi "Głos Wolnego Hutnika". Z odczytu RKSS: "Hutnicy, nie poddajmy się. Organizujemy się w małe grupy oporu. Będziemy bronić swojego autentycznego robotniczego Związku - jest to obowiązek każdego uczciwego Polaka. Jedynie nasza solidarność jest gwarantem godnego życia ludzi pracy." ● **IBJ Świerk** w rocznicę Grudnia 70 prac. Instytutu zorganizowali marsz protestacyjny /kilka osób/ - milcząca kolumna od 12.00 do 13.00 kilka razy okrążyła teren Instytutu. Przewodzący stałe w IBJ prac. SB/por. Dziędzic, Dębski, Milczarek, wzmożli po marszu swą działalność - szukają archiwum KZ i namawiają do współpracy. 25.01 prof. Minczewski został odwołany ze stanowiska dyr. Jego miejsce zajął doc. Michalik. Uniwersytet. Lokal KZ przejął Studium Wojskowe. LOT. Dyr. ds. handl. Klimaszewski /wybrany w 81 r. przez załogę/ został zdjęty ze stanowiska i wyrzucony z PZPR. ● **POZNAŃ.** Ukazuje się "Biuletyn Wielkopolski". ● **RADOM.** Pomieszczenie ZR Złota Radomska zostało decyzją wojewody przeniesione w Pałac Ślubów. ● **POWÓDŹ.** Zespół "Tyg. Solidarność" postanowił przekazać z funduszy red. 1 mln zł na powodzian. Nie zgodził się jednak komisarz Mazur, tłumacząc się brakiem kompetencji i potrzebą zgody Ciołka i Rakowskiego. Parę tyg. w...

sniej zarząd komisaryczny Zw. Zaw. Metalowców nie potrzebował nikogo pytać o zgodę, a o przekazaniu przez nich pieniędzy nuczalo w prasie i TV. ● KRUPINSKI/v-przew. Związku/ jest aresztowany i przebywa w szpitalu w Gdańsku/zawał serca/. ● PRZEKUPSTWO. W wielkich zakł. WRONA wprowadza nowe taryfikatory płac. Powtarza się historia Sierpnia, kiedy Gierok w strachu przed gniewem robotników hojną ręką rozdawał podwyżki. ● STRAJK. 13.01 w Kasprzaku/W-wa/ o godz. 12.00 na 5 min. przerwano pracę. Tego samego dnia o 12.00 przerwały pracę niektóre zakł. dolnośląskie/1 min./. ● PZPR. Ubito: m.in. pisarze H. Broniatowska, T. Nowak. ● DYSKUSJA SEJMOWA. Poseł Malcużyński: "Mówi się dzisiaj, że pod osłoną stanu wojennego trzeba przeprowadzić niezbędne ale niepopularne reformy, jak np. podwyżka cen. Może to i prawda, choć i tu wylaniają się pewne wątpliwości. Z kim np. konsultować ową podwyżkę cen czy reformę zarządzania jeśli naturalny partner do konsultacji - jakim jest samorząd i związki zawodowe nie działają/poruszenie na sali i sprzeciwy, głosy z galerii: "Ale społeczeństwo działa!"/.../ Są obawy, że odwołanie stanu wyjątkowego, wypuszczenie internowanych, zwłaszcza przywódców "Solidarności" spowodowałoby powrót do napięć, starć i niepokoju sprzed 13 grudnia. Ale są różne możliwości przeciwdziałania. Jedną z nich to droga negocjacji/śmiej wśród części posłów/. Całe społeczeństwo przeżyło szok. Szok ten przeżyli również miliony członków "Solidarności"/okrzyk z sali: "Najbardziej Mazowiecki!"/.../ Powstają także inne nowe niebezpieczeństwa stanu wojennego./.../ Pierwsze - to niebezpieczeństwo "polubienia" stanu wojennego. Nie przez społeczeństwo! Co do tego nie ma obaw. Ale przez sprawujących władzę. Nie przez Pana, Panie Premierze, nie przez Pana najbliższych współpracowników - chcę w to wierzyć. Ale Pan to wie lepiej niż kto inny... /Pos. Stanisław Skądowski: "Pan nie ma moralnego prawa pouczać Premiera"/ Malcużyński: czego? /szum na sali/ /Pos. Skądowski: "...pouczać Premiera"/ /dzwonek/ Malcużyński: Ja nie pouczać Premiera. Marszałek! Obywatelu! Pośle! /Malcużyński: Nie słuchaliście uważnie./ Gen. Jaruzelski: "Proszę Obywatela Marszałka o przywrócenie spokoju./" ● OWACJE DLA KOLABORANTA. 29.01 Teatr Narodowy wznowił działalność. Janusz Kłosiński występujący w tym przedstawieniu, jako jedyny ze środowiska aktorskiego w zdecydowany sposób poparł okupanta w TV. Na przedstawieniu, grany już od kilku lat, tego dnia widownia była zapełniona. Każde wejście Kłosińskiego zgłoszone było oklaskami tak skutecznie, jak w najlepszych latach audycji Wolnej Europy. Początkowo Kłosiński próbował przekrzyknąć "owacje", później pukał się w czoło, jakby nie rozumiał o co chodzi. Tym razem ani jedno jego słowo nie dotarło do słuchaczy. Następnego dnia jego rolę grał już ktoś inny. ● GORLIWI. W Przeds. Robot Kolejowych nr 7 w W-wie w realizacji dekretów WRONy wyróżniają się: J. Romanowski/dyr./ obecnie komisarz/, H. Frysz/z-ca dyr. ds. prac./, L. Kasperowicz/gł. księgowy/, W. Śliwiński/kier. działu kontr. gospod. zakł. prac. SB/, T. Sobczyk/specj. ds. wojsk./, S. Bączkowski/II sekret. POP/, B. Bagiński/egzekutywa POP/, A. Szyszko/egzekutywa POP/cdn. ● WYTYCZNE DLA REKTORÓW. Wg wzorów wojskowych: jedno-sobowe kierownictwo i odpowiedzialność. Rektor ma obowiązek przeciwdziałania i informowania o próbach niedozwolonej przez WRONę działalności. Zawiesza się przepisy Karty Praw i Obowiązków Nauczyciela oraz Kodeksu Pracy.

● DO p.o. DYR. GENERALNEGO ZAKŁADÓW PRZEMYSŁU CIĄGNIKOWEGO "URSUS" Stanisława Stanczykiewicza. Zostałem bardzo zaskoczony wiadomością, że objął Pan obowiązki Dyrektora Generalnego po zwolnieniu Dyrektora Wilka. Napisałem do poprzedniego Dyrektora list, który niestety nie zdążył już do niego dotrzeć. Chciałbym w tej samej sprawie zwrócić się do Pana w imię wielomiesięcznej współpracy. Od kilku dni jestem ścigany przez milicję jak złodziej lub bandyta tylko dlatego, że chciałem nasz kraj odbudować po totalnym zniszczeniu, którego z zadziwiającą zrzęczością dokonali komuniści. Ale ja się nie boję, bo jestem wychowany przez opozycję i zahartowany w walce z tym anty-narodowym reżimem. Pan dobrze wie, że wszystko, co robiłem, zrobiłem po to by ulżyć ludziom w ich codziennych troskach. Dzisiaj po Dyrektorze Wilku Pana postawiono na jego miejsce, mając nadzieję, że Pan będzie potrafił z odpowiednią mocą gnębić ludzi. Nie sądzę, by Pan potrafił być fałszywy przez te kilkanaście miesięcy. Chciałbym wierzyć, że będzie Pan pamiętał o tym wszystkim, o czym razem rozmawialiśmy. "Solidarność" nie zginęła i nie zginie. Przyjdzie czas, w którym każdy będzie musiał rozliczyć się z tego co zrobił by ulżyć ludziom, ilu ludzi uratował przed wyrzuceniem z pracy i nikt nie będzie mógł się wytłumaczyć, że nie wiedział, że się bał, że nic nie mógł zrobić. Niech Pan pamięta, że Pana i Pańskich współpracowników obowiązkiem jest nie przeciwdziałać organizowaniu się ludzi do niesienia pomocy rodzinom aresztowanych. Pańskim obowiązkiem jest zapewnienie tym wszystkim rodzinom kartek na artykuły reglamentowane, choćby Pan i inni dyrektorzy mieli oddać swoje. Za te wszystkie sprawy przyjdzie czas rozliczeń i wierzę, że Dyrekcja URSUSA będzie się mogła wykazać pozytywnymi wynikami. Chciałbym bardzo i wierzę, że cała Dyrekcja, jak się to skończy, będzie mogła chodzić po URSUSIE z podniesionym czołem, tak jak to będzie mógł robić Dyrektor Wilk, jeżeli jego postawa się nie zmieni. Zrobienie tego o czym tu pisałem, jest Pana obowiązkiem jako człowieka i Polaka. Niech Pan pamięta, w tym kraju nie da się długo rządzić przykładając narodowi broń do skroni. Te 13y, które nawiedziły mój dom oraz domy naszych znajomych, przyjaciół, znanych i nieznanymi zmięta się w kamienie, które zniszczą nadzieje wrogów narodu, którym obca jest wszelka tolerancja, a którzy wierzą tylko w lufy. Ja, chociaż miałbym być aresztowany, chociaż bym miał lata spędzić w więzieniu, nie zaprzestam walki o swoje ideały i nadzieje dzień, w którym stanę przed Wami wszystkimi i odpowiem wspólnie rachunek sumienia. Te słowa, które napisałem, są twarde i ostre, ale realia, w których nam przyszło żyć i pracować są takie. Na koniec przesyłam pozdrowienia wszystkim tym, którzy czują rzeczywistą sympatię do "Solidarności", jak również do mnie osobiście. /-/ Zbigniew Janas, przew. ZF NSZZ "Solidarność" w ZM Ursus

● STEFAN BRATKOWSKI. "D O P R Z Y J A C I Ó Ł"/frag./ /.../ Blitzkriegiem 13 grudnia rozpoczęła się w Polsce najdziwniejsza z wojen domowych - władza wydała ją własnemu społeczeństwu. Wprowadzony reżim okupacyjny sparaliżował życie gospodarcze, społeczne, polityczne, umysłowe i kulturalne. Zrujnował naszą gospodarkę i perspektywę jej odrodzenia/.../ Drakońskie ograniczenia i restrykcje, po które nie sięgnęła nawet okupacja niemiecka, świadczą, że nasze władze bały się dosłownie wszystkich robotników, uczniów i dziennikarzy, telefonistek i malarzy, myśliwych i aktorów. Jednakże odwołanie się do przemocy, strachu, kłamstwa i potwarzy nie dowodzi siły. Dowodzi ciągle, każdego dnia, że innymi środkami te grupy rządzące nie potrafią operować ani też nie osiągnąć. Są złe/.../ Nie jest prawdą, że przywódcy "Solidarności" chcieli przejąć władzę. Chcieli zapewnić przynależającą większości 99,5% narodu prawo do współuczestnictwa we władzy; nawet ci, których powszechnie uważano za "radykałów" preponowali przyznanie z góry 35% mandatów sejmowych dla PZPR, oraz z większością 51% łącznie i jej tzw. stronnictwo sojuszników. Było to znacznie więcej niż byłoby skłonne przyznać im decydująca siła narodu, tj. robotnicy, młodzież i chłopcy, zniecierpliwieni indolencją i zą wola władz, zdesperowane pogłębiającym się upadkiem gospodarki, bezwładem i brakiem istotnych reform. Bez wątpienia te główne siły narodu popełniły wraz z "Solidarnością" błąd, traktując władzę jak papierowego tygrysa i nie doceniając groźby wojny domowej, ale nie usprawiedliwia to w naszym prerafaelajacego w swej krótkowzroczności błędów grup rządzących/.../ Co nas czeka? Scenariusz węgierski ani czeski nie da się tu powtórzyć. W Polsce mieliśmy do czynienia z masowym ruchem podstawowych klas i sił narodu wspartych przez jego najwyższe autorytety moralne i intelektualne. Jeśli gdzieś można szukać analogii historycznej, to niestety, w sytuacji roku 1831... z tym, że dzisiaj Polacy mają za sobą doświadczenia zaborów i okupacji hitlerowskiej, już krąży wierszyk - "przełwa-

liśmy Hitlera, przeżyliśmy Stalina i na generałów będziemy chodzić do kina". Ten naród na krótko można zgnieść i zmusić do milczenia, ale nie można go złamać i zmusić do poddania się. Już dziś ludność traktuje władzę jak władzę okupacyjną, samorzutnie prowadzi spisy adresowe "gorliwców" i tych, których nazywa "folkdojczami". /.../ Społeczeństwo polskie przeszło próbę zdrowego rozsądku, przez kilkanaście miesięcy nie dając się sprowokować. Przechodzi każdego dnia próbę nerwów w kolejkach. Przejżdź i tę nową próbę po swojemu - nie przystosuje się do oczekiwań władzy, lecz do stanu tej specyficznej wojny, której prowadzenia będzie się stopniowo uczyć, wynajdując odpowiednie środki i sposoby. /.../ I rzecz nie mniej ważna - praca dla przyszłości. Pamiętajmy o bok ważną zbrojną była nieocenionym polskim doświadczeniem lat zaborów i okupacji. Nie wolno tracić czasu. Dla przyszłego ruchu spółdzielczego, jak też dla wszystkich samorządów pracowniczych, trzeba poznać stare doświadczenia, zawodowych w dawnej Polsce i za granicą. Uczyć się starego prawa, regulującego funkcjonowanie gospodarki, ponieważ latwiej będzie wtedy tworzyć dobre nowe. Niech każdy we własnym gronie zrobi, co może: prawnicy niech pracują nad projektami nowych norm, inżynierowie nad projektami nowych konstrukcji i nowych uruchomień, niech uczą profesorowie i nauczyciele, niech szkoła się rzemieślnicy, tak, by demokracja polska i gospodarka mogły w sprzyjającej chwili ruszyć bez straty czasu. Dla tych, których zwód, los, nadzieja lub strach postawiły w służbie władzy, mam jedno ostrzeżenie: naród, który dziś milczy, przygląda się wam tysiącami oczu, nie róbcie nic, czego moglibyście się wstydić i czego musielibyście się bać, gdy przyjdzie odmiana losu. Do czego możemy dziś dążyć? Jak w każdej wojnie tak i w tej - najpierw do zawzięcia rozejmu. Żeby jednak same rozmowy były możliwe, trzeba uwolnienia tych, którzy mogliby być parlamentarzystami ze strony społeczeństwa. Trzeba przywrócenia swobody działania demokratycznie wybranym władzom, legalnych organizacji społecznych, od "Solidarności" poczynając. Jako ewentualne warunki rozejmu zaproponować można poniższe zasady: 1/ Władza uwalnia więźniów politycznych lub gwarantuje im conajmniej status jeńców wojennych, 2/ Społeczeństwo zobowiązuje się na czas rozejmu nie podejmować akcji strajkowych, ani manifestacji politycznych. Celem rozejmu byłoby dokonanie wstępnych kroków na rzecz możliwości pokojowego i konstruktywnego uregulowania spornych problemów między stronami konfliktu w naszym kraju. Do takich wstępnych kroków zaliczyć należałoby: a/ powołanie przy akceptacji demokratycznie wybranych reprezentantów społeczeństwa z Lechem Wałęsą na czele - Społecznej Rady Gospodarki Narodowej, która nakreślił program szybkich reform i pociągnęła zaradczych oraz sformułuje odpowiedni do potrzeb sytuacji kompetentny skład Komitetu Gospodarczego Rady Ministrów, przy założeniu że sferę gospodarczą będzie się traktować jako sferę neutralną politycznie. Jest to dziś kwestia biologicznej zdolności przetrwania narodu, stwierdzam z pełną odpowiedzialnością za słowo, że nierozwiązanie tej kwestii będzie równoznaczne z niebezpieczeństwem fizycznego zagrożenia bytu narodowego, b/ powołanie w takim samym trybie Społecznej Rady Masowych Środków Przekazu, której zostanie podporządkowany jeden z programów telewizyjny, dwa programy radiowe oraz dawna prasa "czytelnicowska", przy założeniu, że funkcją tych środków przekazu będzie działalność mediacyjna wobec panujących w społeczeństwie nastrojów. /.../ Władza musi sobie uświadomić, że nawet tańkie rozejmowe rozwiązania bynajmniej nie rozładują same przez się ładunku nienawiści i goryczy jakie wytknęły w 99% narodu. /.../ Przyjaciele, nie liczymy jednak na innych. Liczymy przede wszystkim na siebie. Być może jest to mój ostatni głos publiczny, ale nie martwi mnie to. /.../ Nasi przodkowie musieli wytrwać przez czas wielu pokoleń. Ta okupacja nie potrwa długo. Ale musicie przekształcić przewagę liczebną 99,5% wobec pół procenta w przygniatającą przewagę moralną, która uczyni bezużytecznymi pałki, gazy, karabiny i czołgi.

Stefan Bratkowski

Warszawa, 13.01.1981r.

- WAGA TWOJEGO PODPISU /fragment Przegl. Bież. Wydarzeń nr 3, 11.01/. Każdy podpis jest dowodem dla podpisującego i dla innych, że Związek nie ma i że jesteśmy bezbronni. I odwrotnie - każda odmowa złożenia podpisu odbudowuje Solidarność. A więc - nie podpisujcie. Ale znaczy to, że bierze się na siebie ryzyko utraty pracy, szynka i prześladowań. /.../ Jeżeli ktoś osuwa, że tego ciężaru nie udźwignie, niech wybiera mniejsze zło. Nie wolno go za to potępiać/ podpis złożony pod presją jest w świetle prawa nieważny. Są jednak dwie grupy ludzi, którym podpisanie nie wolno. Pierwszą stanowią wybrani działacze związkowi, w których członkowie zainwestowali swoje zaufanie i swoje nadzieje. /.../ Drugą grupę stanowią intelektualiści, zwiastują intelektualiści. /.../ Nauczyciele, pisarze, naukowcy, artyści: możemy pójść ze Szczypiorskim albo z Żukrowskim, z Szaniawskim albo z Kosseckim - trzeciej drogi nie ma."
- DLACZEGO "W O J N A" ? Władze twierdzą, iż dlatego, że "Solidarność" dążyła do konfrontacji i wojny domowej. Oczywiście jest fałsz tego typu oskarżeń - czyż może zresztą dążyć do wojny ruch obywateli nieuzbrojonych i bez czołgów? W chwili obecnej wydaje się więcej niż pewne, że reżim komunistyczny w Polsce przygotowywał zbrojną operację przeciw społeczeństwu już od dnia podpisania Porozumienia Gdańskiego. Oto np. na nakazach zatrzymań wielu osób internowanych w nocy 12/13 grudnia 1981r. figurowały ich stare, niesaktualne już od roku czy półtora, miejsca pracy. Kilku osobom zwolnionym po paru tygodniach internowania wyjaśniono, iż kaszło "nieporozumienie", wynikające z tzw. nie skorygowania s t a r y c h list... Na opublikowanej przez WRONę liście internowanych znajdowali się także ci, którzy jak Mirosław Chojecki czy Severyn Blumstajn od kilku miesięcy przebywali za granicami kraju... Wydało się, że z czasem dowiemy się i o innych faktach o podobnej wymowie. Pamiętajmy więc, że komuniści, którzy wielokrotnie oszukiwali cały naród, zrobili to również podpisując Porozumienie Gdańskie. Przypomnijcie sobie wizjonerskie zakończenie filmu Andrzeja Wajdy "Człowiek z żelaza", kiedy to dyktarz mówi ironicznie do dziennikarza mniej więcej tak: "To pan wierzył w to porozumienie? Przecież to tylko światek papieru, który kiedyś, jak będzie potrzeba, o, tak, podrzemy!" /Outsider/
- Znak "Solidarności": gasimy światło w godz. 21.00-21.15 w dniu 13 każdego miesiąca.
- PRZECZYTANE w windzie: P Z P R do Z S R R I
- W następujących numerach m.in. Procesy...
- I N F O R M U J E M Y o założeniu F U N D U S Z U "Tygodnika Wojennego". Zbiórka się nań datki płynące od naszych Czytelników. Pieniądze proponujemy przekazywać osobom, które dostarczają "Tygodnik".

przeczytaj PRZEPISZ przekat innym PRZECZYTAJ przepisz PRZKAŻ INNYM przeczytaj PRZEPI

● T E L E G R A M z Płocka : KRA KRA KRA...